



*Cieszę się, żeś postąpiła jako prawdziwa córka Moja. Bądź zawsze miłosierna, jako Ja miłosierny jestem. Kochaj wszystkich z miłości ku Mnie, choćby największych wrogów, aby się mogło w całej pełni odbić w sercu twoim miłosierdzie Moje* – takimi słowami zwrócił się do Siostry Faustyny Pan Jezus, kiedy wybaczyła osobie, przez którą bardzo cierpiała. Każdy dzień niesie nam wiele sytuacji, kiedy stajemy przed wyborem: przebaczyć komuś czy odpłacić pięknym za nadobne. Drugie rozwiązanie jest oczywiście łatwiejsze, nie wymaga żadnego wysiłku. Jednak prowadzi jedynie do nienawiści, do ciągłych żali i pretensji, zabija radość, zniewala. Natomiast przebaczenie wydaje się często ponad nasze siły, szczególnie, gdy spotkała nas dotkliwa krzywda. Właśnie w takich chwilach widzimy wyraźnie, że bez pomocy Boga nie jesteśmy w stanie podać ręki komuś, kto zadał nam ból. Łaska Boża sprawia, że to, co przerasta ludzkie siły, staje się możliwe. Jeśli sami jeszcze tego nie doświadczylśmy, to zapewne znamy wiele przykładów apostołów przebaczenia. Najpierw sam Jezus prosił Ojca o wybaczenie dla swoich katów, tak samo postąpił św. Szczepan. Można wspomnieć też św. Marię Goretti czy tak nam bliskiego Jana Pawła II, który kilka chwil po zamachu, jeszcze w karetce, powiedział, że przebacza bratu, który do niego strzelał. Pięknym przykładem przebaczącej miłości jest także znana artystka Eleni Tzoka. 22 maja 2009 roku piosenkarka przy-

jechała do Sanktuarium w Łagiewnikach, gdzie opowiedziała swoją historię siostram i dziewczętom z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego prowadzonego przez Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia.

### **Kiedy wali się świat**

Piętnaście lat temu została zamordowana jedyna ukochana córka Eleni – siedemnastoletnia Afrodyta. Zastrzelił ją Piotr – zazdrosny były chłopak, z którym spotykała się dwa lata. *Kiedy to się stało, runął cały nasz świat, wszystkie nasze marzenia związane z Afrodytą i jej przyszłością. Wszystko się zawaliło, ocalał jednak fundament, na którym mogliśmy budować od nowa. I choć Afrodytki nie ma z nami fizycznie, to wiemy, że jest duchowo.* Eleni wybaczyła Piotrowi. Od razu. *Kiedy doszło do tej tragedii, wiedziałam, że to jest tragedia dwóch rodzin. Jeszcze tego samego dnia zadzwoniłam do mamy Piotra i powiedziałam: Elżbieta, straciłyśmy dzieci. Obie, bo uważałam, że ona też straciła swojego syna. Nie myślałam w kategoriach zemsty czy nienawiści, bo wiedziałam, że to nie jest dobra droga. Później przez pewien czas, nie wiem, jak długo to trwało, zadawałam Panu Bogu tysiące pytań. I jedyną odpowiedzią, jaką znalazłam, jest to, że trzeba pogodzić się z wolą Bożą, trzeba wierzyć. Był taki moment, kiedy wiele osób zarzucało mi, no, może nie zarzucało, ale mówiło: jak ty możesz wierzyć w Pana Boga? Przecież Bóg jest niesprawiedliwy w tym przypadku. Odpowiadałam, że to nie Bóg, ale człowiek źle wykorzystał swoją wolność. Szukając odpowiedzi na wszystkie pojawiające się pytania coraz bardziej przybliżałam się do Pana Boga. To, co się wydarzyło, spowodowało, że tak naprawdę jeszcze bardziej rozwinęłam się duchowo. I jestem, można tak powiedzieć, wdzięczna Panu Bogu za to, co przeżyłam i to, co przeżywam teraz.*

### **Przebaczenie jest najtrudniejszą miłością**

Pan Jezus mówi, że mamy przebaczać aż siedemdziesiąt siedem razy, czyli zawsze.

Ale każdy, kto został skrzywdzony, doskonale wie, ile wysiłku kosztuje przebaczenie. Tymczasem jako chrześcijanie jesteśmy wezwani, by przebaczać tak, jak Bóg nam przebaczył. Na czym więc przebaczenie polega? Czy chodzi o to, by powiedzieć, że nic się nie stało? Na pewno nie. Przebaczenie musi przede wszystkim dokonać się w prawdzie, musi nieść wyrzeczenie się zemsty. Przebaczenie jest aktem woli, dlatego nie można spodziewać się, że znikną od razu poczucie krzywdy i ból. One są pierwszą naturalną reakcją na zranienie. Eleni przeszła tę drogę, dlatego wie, że jest ona trudna. *Ja też płakałam. Przeżywałam nieutulony żal i ból. To nie tak, że wszystko odbyło się bez trudności. Ale każde cierpienie bardzo uszlachetnia, bardzo rozwija duchowo. Wiem, że przebaczenie jest trudną miłością, ale bardzo, bardzo potrzebną. Przebaczyłam Piotrowi i dzięki temu jestem osobą wolną. Mogę tu być, mogę o tym mówić. Nie ma we mnie negatywnych uczuć, które zabijałyby mnie od środka. Wiedziałam, że nie mogę wciąż wracać do tamtej tragedii, że rozdrapywanie ran do niczego nie prowadzi. Trzeba iść do przodu, trzeba coś robić, zająć się czymś, pracować, być wśród ludzi i wspominać to, co było najpiękniejsze. Konieczny jest pewien dystans. Rozdrapywanie ran sprawia, że stoimy w miejscu, że nic nie możemy zrobić. Przebaczenie sprawiło, że po latach mogłam spotkać się z Piotrem, że mogłam z nim rozmawiać. Piętnaście lat temu, w czasie procesu nie okazywał skruchy, był bardzo twardy, ale po tych wielu latach w więzieniu w nim też nastąpiły pewne zmiany. Bardzo ważne było dla mnie, że okazał skruchę i przeprosił. Nam obojgu bardzo potrzebna była ta rozmowa. Myślę, że to wielka łaska, jeśli człowiek może przebaczyć. Tylko wtedy może być naprawdę szczęśliwy. Wiem, że to trudne, bo droga do przebaczenia może być bardzo długa. Warto wtedy mówić sobie, że człowiek, który nas skrzywdził, nie umiał wtedy postąpić inaczej.*

## Źródła przebaczenia

Bóg nigdy nie zostawia nas samych i nigdy nie odmawia nam swojej łaski. Eleni często powtarza, że właśnie dzięki niej mogła przebaczyć. Wiele zawdzięcza też wychowaniu w domu rodzinnym. *Wyrastałam w duchu miłości i ciągłego przebaczenia. Rodzice nauczyli mnie kochać, a mama to dla mnie wzór przebaczenia. Ona do nikogo nie żywiła urazy, ale starała się każdego tłumaczyć, była wyrozumiała. Widzialnym znakiem Opatrzności, że Pan Bóg przyjął ofiarę Afrodyty i Eleni był medal św. Rity, który piosenkarka odebrała 22 maja 1999 roku. Jest to odznaczenie przyznawane co roku trzem kobietom, które w swoim życiu zrealizowały ewangeliczne wezwanie do przebaczenia. Eleni jest drugą Polką, która dostała tego zaszczytu: przed nią medal św. Rity przyznano w 1991 roku Mariannie Popiełuszko, która przebaczyła zabójcom swojego syna, ks. Jerzego.*

## Świadekstwo

Przychodzą mi do głowy słowa ks. kard. Stefana Wyszyńskiego: *Przebaczenie jest przywróceniem sobie wolności, jest kluczem w naszym ręku do własnej celi więziennej.* To właśnie dokonało się w życiu Eleni – przebaczenie ofiarowane zabójcy własnej córki przyniosło jej wolność, radość i pokój. Dzięki temu może teraz spotykać się z ludźmi, zwłaszcza z młodzieżą, której czyta zapiski Afrodyty i przypomina, jak ważny jest dialog, jak ważne jest dostrzeganie sygnałów, które inni dają nam, gdy potrzebują pomocy. I jeszcze jedno. Gdyby Eleni nie przebaczyła Piotrowi, to czy mogłaby śpiewać, że *Dobry Bóg nam śle z nieba swoich gwiazd / Tę nadziei skrę, co tli się w nas. / Przez świat idę z nią tam, gdzie chce los, / Bo kiedyś Pan zwróci nam / Tamten czas, twych oczu blask / I pogodny świat bez trosk. / (...) / Nic miłości nie pokona, choć niebo ciemnieje, / Wiarę w sercu trzeba mieć. / Wiem, że kiedyś wrócisz do nas, trzeba mieć nadzieję, / Co silniejsza jest niż śmierć...?*

s. M. Natanaela Czajkowska ZMBM

## OJCIEC JÓZEF ANDRASZ SJ

### krakowski kierownik duchowy św. Siostry Faustyny (1)

Z życiem i misją św. Siostry Faustyny kojarzy się najczęściej postać bł. ks. Michała Sopoćki. Mało natomiast pisze się i mówi o nie mniej zasłużonym kapłanie, jakim był o. Józef Andrasz SJ, jej krakowski spowiednik i kierownik duchowy. Siostra Faustyna po raz pierwszy skorzystała z jego posługi w czasie rekolekcji przed ślubami wieczystymi w kwietniu 1933 roku. Stałym kierownikiem duchowym został w ostatnich latach jej życia, które spędziła w Krakowie. W sumie o. Andrasz posługiwał Siostrze Faustynie przez ponad 2 i pół roku, a po jej śmierci zaangażował się w realizację jej posłannictwa. Pod jego kierunkiem powstał obraz Jezusa Miłosiernego pędzla Adolfa Hyły, słynący dziś łaskami w Sanktuarium w Krakowie-Łagiewnikach; on też zapoczątkował uroczyste nabożeństwa ku czci Miłosierdzia Bożego w klasztornej kaplicy Zgromadzenia w Łagiewnikach (1943) i obchodzenie święta Miłosierdzia (1944). Z jego inicjatywy zbierano wspomnienia o Siostrze Faustynie, a jego książeczka „Miłosierdzie Boże... ufamy Tobie”, popularyzująca nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w formach przekazanych przez św. Siostrę Faustynę, została przetłumaczona na wiele języków i rozeszła się po całym świecie w ogromnych nakładach. On też był autorem pierwszych biografii Apostołki Bożego Miłosierdzia. Krótki biogram ukazał się w książeczce „Miłosierdzie Boże... ufamy Tobie”, a obszerna biografia, której nie dokończył, pozostała w maszynopisie.



### Życie i działalność

Urodził się 16 października 1891 roku. Przeszedł na świat w Wielopolu koło Nowego Sącza, w rodzinie, w której było dziesięcioro dzieci. Po gimnazjum w Nowym Sączu, mając 15 lat wstąpił do Towarzystwa Jezusowego i po dwóch latach nowicjatu złożył pierwsze śluby zakonne. Potem studiował filozofię i teologię w Polsce i Gräfenbergu (Niemcy), a w dzień swoich imienin 19 marca 1919 roku w Krakowie, w kościele św. Barbary przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Anatola Nowaka. Po-

tem podjął pracę pisarza w Wydawnictwie Księży Jezuitów w Krakowie i zaangażował się w szerzenie kultu Serca Jezusowego. Z jego inicjatywy powstała seria wydawnicza: „Biblioteka Życia Wewnętrznego”, w której ukazało się ponad 40 tomów najwybitniejszych dzieł o tematyce ascetyczno-mistycznej. Oprócz tematyki dotyczącej życia duchowego o. Andrasz zajmował się pisarstwem związanym z popularyzacją kultu Serca Jezusowego, Apostolstwa Modlitwy oraz z Liturgią. Jego książeczka zatytułowana „Wspólnie z kapłanem”, przybliżająca bogactwo Eucharystii, była bestsellerem i doczekała się aż 20 wydań. W 1930 roku został Krajowym Sekretarzem Apostolstwa Modlitwy oraz Dzieła Poświęcenia Rodzin, był dyrektorem tych dzieł w diecezji krakowskiej i częstochowskiej; funkcje te pełnił aż do 1953 roku. Największym osiągnięciem w działalności duszpasterskiej o. Andrasza na tym polu było poświęcenie Sercu Bożemu nie tylko rodzin i parafii, ale całego narodu, które dokonało się 21 października 1951 roku. W latach 1923-28 redagował „Nasze Wiadomości” i opublikował w nich wiele artykułów na tematy historyczne. Przez 10 lat

(1930-1940) był redaktorem „Posłańca Serca Jezusowego” i przez rok dyrektorem Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy (1936-1937). Dzięki jego staraniom wydano też nowe opracowanie „Nowego Testamentu” w przekładzie J. Wujka. Równocześnie był cennym rekolekcyjnym, spowiednikiem i kierownikiem duchowym. Spowiadał nie tylko Siostrę Faustynę, ale także wiele osób, które prowadziły głębokie życie mistyczne, a wśród nich m. Zofię Tajber – założycielkę Zgromadzenia Duszy Chrystusowych. Był spowiednikiem zwyczajnym i nadzwyczajnym: nazaretanek, urszulanek, sióstr Sacre-Coeur, Matki Bożej Miłosierdzia i wielu innych zgromadzeń.

W czasie II wojny światowej, gdy Kolegium jezuitów przy ul. Kopernika w Krakowie zostało przez Niemców zamienione na szpital wojskowy, o. Andrasz przebywał w wielu miejscach, przyjmując gościnę u sióstr zakonnych, którym służył pracą duszpasterską. W 1942 roku do klasztoru w Łagiewnikach zaprosiła go przełożona m. Irena Krzyżanowska i tu pozostał do 1945 roku. Od czasu II wojny światowej aż do śmierci 1 lutego 1963 roku oddawał się apostołstwu Miłosierdzia Bożego.

### **Kierownik duchowy św. Faustyny**

Ojciec Józef Andrasz SJ był spowiednikiem i kierownikiem duchowym Siostry Faustyny właściwie niewiele krócej od ks. Michała Sopoćki. Na stałe podjął tę posługę w maju 1936 roku, gdy Siostra Faustyna przyjechała do Krakowa, i pełnił ją aż do dnia jej śmierci (5 października 1938). Wcześniej spowiadała się u niego z okazji rekolekcji i czasowego pobytu w Krakowie. Za każdym razem były to ważne spotkania, gdyż dotyczyły nie tylko jej życia duchowego, ale także misji, jaką otrzymywała od Jezusa.

Zasadniczą sprawą, w rozeznawaniu której uczestniczył o. Andrasz, była kwestia „nowego zgromadzenia”. Po raz pierwszy o tej idei dowiedział się od Siostry Faustyny w październiku 1935 roku, gdy przyjechała na rekolekcje do Krakowa. Od początku twierdził, że sama idea powstania takiego zgromadzenia, które by głosiło i wypraszało miłosierdzie Boże dla świata jest dobra i potrzebna w Kościele. Zalecał jednak roztropność, modlitwę

i ofiarowanie cierpień w tej intencji, by sprawę dobrze odczytać. Wtedy mówił Siostrze Faustynie, że na razie to, co przedstawia, jest dopiero jakimś błyskiem tego, co ma być, więc trzeba czekać na jaśniejsze poznanie woli Bożej.

Sprawa nowego zgromadzenia powróciła z większą siłą, gdy Siostra Faustyna na stałe przyjechała do Krakowa. Wtedy odczuwała bardzo silne przynaglenia wewnętrzne, by opuścić swoje Zgromadzenie i przystąpić do zakładania nowego. Ojciec Andrasz w tej kwestii pozostawiał Siostrze Faustynie dużą przestrzeń wolności, nie hamował ani nie odrzucał natchnień, które miała, nie decydował za nią, lecz towarzyszył, pomagał rozeznawać, czuwał, by nie zbłądziła, polecał modlitwę i umartwienia w tej intencji, by sprawę Bożą mógł dobrze rozeznaczyć. W tej ważnej i trudnej do rozeznania sprawie nakazywał, by powiadamiała ks. Michała Sopoćkę, którego kierownictwo bardzo cenił.

Także ks. Sopoćko bardzo cenił o. Andrasza. W listach do Siostry Faustyny pisał, by wszystkie sprawy, przynaglenia wewnętrzne szczerze mu przedstawiała i we wszystkim go słuchała. Za każdym razem zobowiązywał ją, by nie podejmowała żadnych działań bez zgody o. Andrasza i obiecywał modlitwę za niego, by miał światło Boże do rozstrzygnięcia jej spraw.

Wzajemny szacunek i zaufanie, jakim darzyli siebie nawzajem ks. Sopoćko i o. Andrasz, bardzo sprzyjały nie tylko życiu duchowemu Siostry Faustyny, ale także odczytywaniu i realizacji misji, jaką jej Pan Jezus polecał. Zauważyła to sama Siostra Faustyna i w listach do ks. Sopoćki nie tylko wyrażała wdzięczność Bogu za swych kierowników duchowych, ale także pisała, że ich kierownictwo duchowe wobec niej jest zbieżne. *Co się tyczy tego, żebym się ze wszystkim zwracała ojcowi Andraszowi, wiernie to spełniam i jestem mu posłuszna we wszystkim i nie doznaję pod tym względem żadnej trudności, ponieważ nic się nie różni postępowanie względem mojej duszy ojca Andrasza od postępowania Twojego, Ojcze („Listy św. Siostry Faustyny”, nr 56).*

s. M. Elżbieta Siepak ZMBM



# PATRONAT ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY



## Rozmowa z dyrektorem Gimnazjum im. św. Faustyny w Świnicach Warckich mgr. Markiem Koniuszennym

*Święta Siostra Faustyna patronuje już wielu parafiom, miastu Łodzi, Ziemi Świnickiej, dzielom miłosierdzia i szkołom, a wśród nich Gimnazjum w rodzinnych stronach w Świnicach Warckich. Z pewnością miała największe szanse, by zostać patronką tej szkoły, choćby z tego względu, że jest najbardziej znaną Rodaczką. Czy były jeszcze inne powody, które zdecydowały o tym wyborze?*

O wyborze św. Faustyny na Patronkę naszej szkoły w przeważającej mierze zdecydował fakt, że tu przyszła na świat, wzrastała i tu w religijnej atmosferze domu rodzinnego kształtowało się jej powołanie. To rzeczywiście nasza najznakomitsza Rodaczka, niezwykle dar i najcenniejszy skarb. Poza tym Święta była już znana niemal na całym świecie. Po wyniesieniu jej na ołtarze nasilił się ruch pielgrzymkowy. Do naszej miejscowości zaczęli przybywać pielgrzymi z różnych stron świata, ludzie różnych ras i języków. Parafię nawiedzali dostojnicy Kościoła. To bardzo mocno kształtowało naszą tożsamość. Święta Faustyna coraz bardziej była obecna w życiu naszej lokalnej społeczności. Obchody 700-lecia Świnic – rodzinnej parafii św. Faustyny – połączone zostały z dziękczynieniem za jej kanonizację. Można powiedzieć, że odżył entuzjazm wiary. Rodziło się wiele nowych inicjatyw, a ich inspiratorką była właśnie nasza Święta. Orędzie miłosierdzia ogarniało świat, a w nas rosło poczucie dumy z najwspanialszej Rodaczki. Gdy w 2002 roku przygotowywano oddanie do użytku obecnego obiektu szkolnego, zrodził się pomysł wyboru patrona. Został on skon-

sultowany ze społecznością gminy. Przeprowadzone ankiety jednoznacznie wykazały, że nasza Święta jest bezkonkurencyjną kandydatką. I tak od 15. października 2002 roku szkoła otrzymała imię św. Faustyny. Byliśmy pierwszą w Polsce szkołą publiczną noszącą imię Orędowniczki Miłosierdzia Bożego.

*Placówki edukacyjno-wychowawcze prześcigają się dziś w pomysłach przy wyborze patrona. Obok znanych i wybitnych postaci znajdziemy Pszczołkę Maję, Misia Uszatka oraz Bolka i Lolka. Jakie wartości, ukazywane przez św. Siostrę Faustynę, są najbliższe kadrcie pedagogicznej?*

Na tablicy upamiętniającej nadanie imienia widnieje motto z „Dzienniczka”: *Miłość ma wartość i nadaje wielkość czynom naszym*, a na sztandarze słowa: *Nigdy nie powstanie gmach wspaniały, jeżeli odrzucimy drobne cegielki*. Oba te hasła wytyczają kierunek pracy całej kadrcie pedagogicznej. Miłość, miłosierdzie, ufność względem Boga i ludzi, odkrywanie życiowego powołania oraz konsekwentne i odpowiedzialne dążenie do jego realizacji, wierność, kształtowanie właściwego systemu wartości, to sprawy, które mocno leżą na sercu każdemu wychowawcy, w trosce o każdego ucznia, o jego wszechstronny rozwój, życiowe wybory. Ta skromna i pokorna (choć wielka) zakonnica pełna miłości do Boga i ludzi wskazuje nam, jak uczyć i wychowywać przez miłość, jak kształtować postawę młodego człowieka. Podążanie tym „szlakiem św. Patronki” to priorytet naszego programu wychowawczego.

## ***Kim dla uczniów jest Siostra Faustyna i czego może ich nauczyć?***

Według przeprowadzonej w szkole ankiety św. Faustyna dla uczniów jest: wzorem godnym naśladowania, przyjaciółką Boga, orędowniczką i drogowskazem do Boga, do świętości, opiekunką i przewodniczką przez życie, wzorem czystości, wzorem bliskości z Bogiem, pomocą w trudnych sytuacjach, nauczycielką wiary, pokory i zaufania, szafarką miłosierdzia Bożego, moją Patronką, wzorem nadziei. Święta uczy nas: miłości i posłuszeństwa wobec Boga, miłości i miłosierdzia dla bliźniego, gorliwej modlitwy, życia nadzieją i prawdą, bezgranicznej miłości Stwórcy, zaufania do Boga i ludzi, oddania Bogu. Ukazuje, jak przeżywać cierpienie, podkreśla, że cierpienie ofiarowane Bogu oczyszcza duszę i sprawia, że stajemy się lepsi i bogatsi; uczy życia według przykazań, wierności Bogu i swemu powołaniu, jak być dobrym dla innych, jak pomagać potrzebującym, wytrwałości w dążeniu do celu, do świętości, odpowiedzialności za swoje życie, gorliwości w wierze, miłości i szacunku dla rodziców, umiłowania Eucharystii, mądrości życia, pokory i umiejętności przyjmowania woli Bożej, jak z wiarą iść przez życie, wytrwale walczyć z pokusami. Tymi wypowiedziami uczniów jesteśmy zbudowani, dumni i szczęśliwi, że nasze wysiłki tak zaowocowały już dziś. Rokuje to wielkie nadzieje na dalsze życie naszych wychowanków i potwierdza słuszność wyboru Patronki.

## ***W jaki sposób nauczyciele starają się przybliżyć uczniom postać św. Siostry Faustyny?***

Wybór Patronki to ważna i odpowiedzialna sprawa. Nauczyciele starają się na różne sposoby przybliżyć uczniom postać św. Faustyny. Uczniowie klas pierwszych zapoznają się z jej życiem i posłannictwem, organizowane są konkursy; przynajmniej raz, czasami dwa razy w roku wystawiane są sztuki teatralne ukazujące, jak jej wartości można wprowadzać w zwykłe ludzkie życie. Z dużym zaangażowaniem całej wspólnoty szkol-

nej przeżywane jest Święto Patronalne, Wigilia ze św. Faustyną, „Bieg sztafetowy im. Św. Faustyny” do miejsca jej narodzin. Uczniowie wykonują liczne prace plastyczne, poznają różne pieśni, piszą wiersze, przygotowują wiele prezentacji multimedialnych o Świętej. W projekcie „Centrum Edukacji Obywatelskiej” dzieci badały wszelkie ślady, nawiązania do naszej miejscowości w „Dzienniczku” Patronki, przeprowadziły wywiady z osobami z jej najbliższej rodziny oraz z tymi, którym postać Świętej jest szczególnie droga. Nauczyciele zawsze przykładają wiele uwagi i starają się, aby wartości ukazywane przez Patronkę kształtowały postawy wychowanków, a ona sama stała się dla nich Kimś bliskim.

## ***Święta Siostra Faustyna patronuje również Ziemi Świnickiej. Czy podejmowane są jakieś działania związane z patronatem poza Gimnazjum?***

Już od dawna. Zanim św. Faustyna objęła patronat nad Ziemią Świnicką, szkoła podejmowała działania na zewnątrz. Organizowaliśmy, ale i braliśmy udział w konkursach wiedzy o św. Faustynie i jej posłannictwie, wystawialiśmy wiele sztuk teatralnych dla mieszkańców gminy, powiatu, innych parafii, Domu Dziecka w Turku, podczas Festynu w Koninie, stawialiśmy do konkursów form teatralnych w Domu Kultury w Łęczycy, występowaliśmy z okazji parafialnych obchodów 100 rocznicy urodzin Świętej, podczas odpustów zrzeszających tysiące pielgrzymów. To tylko niektóre inicjatywy.

## ***Czy Pan Dyrektor mógłby się podzielić jakimś osobistym doświadczeniem np. pomocy uzyskanej od Świętej Patronki?***

Myślę, że pomoc od Świętej Patronki odczuwam przede wszystkim w każdym dniu swej pracy zawodowej. Pedagodzy mówią, że aby spełniać się w tym zawodzie, trzeba mieć powołanie, a powołanie otrzymujemy od Boga jako Jego dar dla nas. My natomiast musimy chcieć i umieć ten dar wykorzystać.

*Za rozmowę dziękuje  
s. Anna Maria Trzcńska ZMBM*